GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 194

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 18 Lipca 1828 roku w Piątek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

GDAŃSK dnia 10 lipca.—Handel zbożem bardzo ograniczony. W zeszłym tygodniu i na początku teraźniejszego, zaczęto kupować zboże na spekulację do Anglji, ale tymczasem zdaje się ten pokup zmniejszać, bo z wystawionéj dnia dzisiejszego na sprzedaż pszenicy w ilości circa 200 łaszt. kupiono tylko $12\frac{1}{2}$ ł. w pośledniejszem i średniém ziarnie. Urodzaje w tutejszych okolicach zapowiadają obfite żniwo, byle deszcze i burze od niejakiego czasu panujące, nie przeciągły się.

Ze zboża polskiego przedano od 4 do 10 lipca, saméj tylko pszenicy $114\frac{3}{4}$ łaszt. 131 do 134 funtowéj, którą płacono po 297, 307, 312 i 320 Fl.

Przez Toruń w tygodniu od 2 do 8 lipca przeprowadzili płody polskie, następujący szyprowie: Walter $19\frac{5}{6}$ łaszt. pszenicy, 84 beczek smoły; Wierzbicki $10\frac{1}{2}$ ł. psz. Ulawski $12\frac{1}{2}$ ł. psz. Bryzewicz 32 ł, psz. Ledewer $103\frac{1}{2}$ ł. psz. 116 stuk drylichu, Szmarach $121\frac{2}{3}$ ł. pszen. 113 cetnarów konopi i 26 szefli siemia konopnego. Karwoski 573 szt. okrągłego; Tenże 462 szt. drzewa, Tenże 2265 szt. ditto. Szemdkowicz 1206 bklek, 1240 kop klepek, 838 szt. bali; Kretszmer 2 wory włosia, 2 beczki smoły, Frietz 1200 szt. desek, Ostromęcki 94 fas potażu, Żuk i komp. $45\frac{5}{6}$ ł. pszenicy, Baum 3456 sztuk drz. okr., 176 sążni wierzchniaków, Klein 416 belek, Szyniewski 335 belek, Unger $3\frac{1}{2}$ ł. pszenicy.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.—Warszawa.

—Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć raczył najłaskawiéj postanowieniem swém z dnia 9 (21) czerwca r. b. w obozie pod *Karataj* wydaném, mianować: JW. Tatyszczewa, ambasadora swego przy dworze cesarsko-austrjackim, kawalerem orderu Orła białego.

—*Kommissja rządowa przychodów i skarbu.*— Ogłasza niniejszém prawnym posiadaczom pierwotnych obligacji hypotecznych skarbowych, a mianowicie tym, którzy w ich miejscu stósowne posiadają dowody przez kommissją centralną likwidacyjną królestwa polskiego wydane, że kassa jeneralna królestwa otrzymała w dniu dzisiejszym polecenie, aby przypadający od tychże dowodów procent za pierwsze półrocze 1828 r. komu należy wypłaciła. Do téj więc kassy interessowani posiadacze wspomnionych dowodów, w celu odebrania swoich należności zgłosić się mają.— w Warszawie d. 30 czerwca 1828 r.— Radca stanu. W zastępstwie (podpisano) *Domżalski.*— Zastępujący sekretarza jeneralnego (podpisano) *Miniewski.*

—*Dziekan wydziału nauk i sztuk pięknych królewskiego uniwersytetu.*— W wykonaniu §. 179 ustaw wewnętrznego urządzenia tegoż uniwersytetu, podaje do wiadomości: iż JJXX. Idzi Presiowski, Antoni Tymiński, Łukasz Kodymowski, Ignacy Oborski, Hippolit Jakubowski, ze zgromadzenia XX. Pijarów, oraz JJPP. Felicjan Kozłowski, i Felix Żochowski po złożonym całokursowym publicznym examinie, otrzymali stopień akademicki *magistra nauk pięknych.* — w Warszawie dnia 15 lipca 1828 r. — Felix *Bentkowski.*— Za sekretarza jeneralnego uniw: *Trzciński.*

—*Dziekan wydziału filozoficznego królewskiego uniwersytetu.*— W wykonaniu §. 179 ustaw wewnętrznego urządzenia tegoż uniwersytetu, podaje do wiadomości: iż JJXX. Antoni Formiński, Franciszek Kaslerski, Antoni Kozłowski ze zgromadzenia XX. Pijarów: i JJPP. Wilhelm Olszański, Felix Skórzewski, po złożonym całokursowym publicznym examinie, otrzymali stopień akademicki *magistra filozofji,* w oddziale nauk matematycznych. — w Warszawie dnia 16 lipca 1828 r. *Skrodzki.* — Za sekr: jlnego uniw: *Trzciński.*

—Nadzwyczajna powódź niemal praktykowanéj w roku 1813 wyrównywająca, znaczne bardzo zrządziła klęski, tak dalece, iż woda z koryta rzek Wisły i Nidy na dniu 27 czerwca r. b. wystąpiwszy, nietylko łąki i pola, szczególniéj włości bliżéj na niżynie w obwodzie Stobnickim sytuowanych, zupełnie zalała, ale nadto domy zrujnowała, groble poprzerywała i wały mianowicie pod Grotnikami i Oblekoniem istniejące, uszkodziła. —W dniu 1 b. m. we wsiach Krasuse, Wólka Konopczana, Kleszczówka, Moszczanka, Mysłów i Demblin, w obwodzie Łukowskim, tudzież we wsiach Tchórzew, Cielemene, i Kamienowéj Wólce, w obwodzie Siedleckim, grady znaczne zrządziły szkody. — Tegoż zaś dnia we wsi Krukowie obwodzie Łukowskim jeden włościanin, a we wsi Tchórzewie dwóch włościan, uderzeniem piorunu zabici zostali. — Na dniu 2 b. m. przez wylew Wisły, znaczne szkody w gruntach w gminie Brzysce, obwodzie Łukowskim zrządzone zostały. —Na gruntach miasta Radzynia, pokazała się szarańcza jeszcze niemająca skrzydeł; lecz po wycięciu zboża, owad w rowy na ten cel wykopane spędzono, i do sześciu ćwierci wynoszący, zniszczono.

Uwiadomienie o wyjściu pierwszych dwóch tomów wyboru pisarzów polskich p. t. Bibljoteki narodowéj, wydania F. S. Dmochowskiego.

Trudności nieodstępnie towarzyszące początkowi każdego przedsięwzięcia, opóźniły wyjście pierwszych tomów wyboru pisarzów polskich, pod tyt: Bibljoteki narodowéj. Wydawca ukończywszy ich druk, będzie mógł nadal niezawodnie co miesiąc jeden tom udzielić publiczności. Tom I i II obejmują część dzieł Franciszka Djonizego Kniaźnina, przedrukowanych z edycji za jego życia wydanéj. Edycja teraźniejsza obejmować będzie wszystkie jego dzieła podług manuskryptów, jakie sam przed śmiercią Kniaźnin przygotował i w bibljotece Puławskiéj złożył. Znakomity ten poeta, za dni naszych nieco zapomniany, z powodu nieupowszechnienia pism jego, zostawił w rękopismach drugie tyle dzieł, ile ich za życia ogłosił. Umieszczam ich wyliczenie: Od i Pieśni około 120. Bajek kilkanaście. Dwie trajedje, Hektor i Temistokles. Tłómaczenie pieśni Anakreona. Krotofila *Anakreon*. Sielanki dramatyczne: *Troiste wesele* (znacznie powiększone od dawnego wydania) *Marynki*, *Zosinki*, Przekład znacznéj części poematów Ossjana. Wszystkie te dzieła razem z resztą dawnéj edycji, objęte będą w tomie trzecim, czwartym, piątym i szóstym bibljoteki narodowéj. Nie chcąc dłużéj opóźniać wydanie pierwszych dwóch tomów, odłożyłem nadal wiadomość historyczno-krytyczną, o życiu i dziełach Kniaźnina jeszcze nieukończoną. Będzie ona wydana przy czwartym albo piątym tomie, w ten atoli sposób, aby ją do pierwszego tomu dołączyć i z nim oprawić można było. Z tego to powodu tom pierwszy mniejszy jest o półtora arkusza. Dalsze tomy pierwszéj części Wyboru pisarzów polskich po ukończeniu Kniaźnina, obejmować będą dzieła Zabłockiego, najcelniejszego z naszych autorów komedji, którego 5 sztuk dramatycznych a między temi cztery wcale drukiem nieogłoszone, czwartą zaś (komedję Sarmatyzm) znacznie przez autora przerobioną i poprawioną, wydawca miał zaszczyt otrzymać z bibljoteki puławskiéj. Ci którzy już złożyli prenumeratę, mogą odebrać pierwsze dwa tomy bez żadnéj opłaty, dopiero przy odbieraniu trzeciego tomu złożą opłatę za oddział drugi. Ci którzy teraz prenumerować będą, odebrać mogą dwa pierwsze tomy. Po zamknieniu prenumeraty lub przy nabywaniu osobno dzieł każdego autora, cena jednego tomu podwyższona będzie z $2\frac{1}{2}$ za złp. na cztery. *F. S. Dmochowski.*

— Na wybor Pisarzow Polskich, wydania F. S. Dmochwoskiego prenumerować można w głównym kantorze gazety korespondenta przy ulicy Nowo Senatorskiéj N. 476 lit D. W xięgarniach *Gluksberga*, *Brzeziny*, *Hugeus et Kermen* przy ulicy Miodowéj, w xięgarni Sztelera w domu Tow: przy: nauk i w składzie Ciechanowskiego na rogu Podwala i ulicy Senatorskiéj.

ROSSJA. — *z Petersburga d. 4 lipca.* — Z powodu otrzymanéj wiądomości o poddaniu się twierdz Kustendżi i Hirsowa, odbyło się dziękczynne nabożeństwo w kaplicy pałacu tauryckiego, w obec N. Cesarzowéj matki i J. C. M. W. X. Następcy tronu. Członkowie rady państwa, ministrowie, jenerałowie, dwór i ciało dyplomatyczne, byli na niém obecni. Po *Te Deum* oprowadzono po ulicach 22 chorągwi wziętych w twierdzach Matczyn, Kustendzi i Hirsowa, wraz z kluczami tych twierdz.— Listy z Pekinu z dnia 20. stycznia 1828 r. w Petersburgu otrzymane, donoszą co następuje: »Dwór otrzymał przez sztafetę przyjemną wiadomość o pobiciu buntowników koszkarskich w Turkestanie chińskim, czyli w małéj Bucharji; wodza ich wzięto do niewoli i mają go przyprowadzić do stolicy. W nagrodę za waleczność i gorliwość wodza naczelnego, okazane przy téj sposobności, cesarz chiński, przysłał mu własne szaty, sakiewki, naparstek jaspisowy do użycia na palec wczasie strzelania z łuku, gałkę rubinową do noszenia na czapce, i wiele innych przedmiotów, których sam cesarz używał; nadto wyniósł go na godność Hauna, czyli hrabiego. Wszyscy inni urzędnicy, nawet ci, którzy w wojnie niemieli żadnego udziału, hojnie zostali obdarowani. (G.P.)

ANGLJA. — Wszystkie gazety napełnione są opisem obrad w czasie wyboru P. O'Connel. Panu Fitzgerald zarzucano szczególniéj, że popierał surowe środki przeciw dawniéjszemu towarzystwu katolickiemu i że był przeciwny zniesieniu prawa, zwanego Testacte. Bronił on się dzielnie przeciw tym zarzutom, ale go pokonała wymowa demagogiczna przeciwnika. Większość głosów za katolickim kandydatem tak była znaczna, iż P. Fitzgerald zaniechał ubiegania się. Rozjątrzenie w Jrlandji doszło do wysokiego stopnia i trudno jest obliczyć skutki onego. — Katolicy angielscy zgromadzili się w pierwszych dniach lipca w celu przyniesienia pomocy ubiegającemu się o godność reprezentanta w parlamencie współwyznawcy swemu panu O'Connel. Niejaki pan Dillon twierdził na tém zgromadzeniu, opierając się na zdaniu znakomitego prawnika Butlera, że pan O'Connel może zasiadać i głosować w parlamencie, chociaż nie złoży zwyczajnéj przysięgi. Jeśli tak jest, niepotrzebnie wołają Jrlandczykowie o emancypację. (G B.)

AUSTRJA. — Xiężna Parmy Marja Ludwika przybyła przez góry tyrolskie dnia 2 lipca do Baden. — Cesarz J. pozwolił wystawić w ogrodzie akademickim w Wiedniu, pomnik hrabiemu Kińskiemu byłemu dyrektorowi akademji wojskowéj w Neustadt. (G A.)

FRANCJA. — Ministerjum francuzkie zdaje się coraz bardziéj zbliżać do strony, obstającéj przy zachowaniu ścisłém ustawy. Najburzliwszym członkom lewéj strony, panom Sebastiani, Constant i Keratry, uczyniono propozycje, które jednak były bezskuteczne, wielu bowiem liberalistów nieżyczy im przyjmować urzędy; z tém wszystkiém dziennik Globe, będący organem P. Pradt, zapowiada że w ministerjum zajdą niektóre zmiany, które zaspokoją życzenia strony lewéj. — Sprawa wschodnia zatrudnia w Paryżu wszystkie umysły. Minister spraw zagranicznych miał ważne narady z posłém angielskim, ale niebył z nim jednakowego zdania i żądał dla Francji takiego w Grecji protektoratu, jaki ma Anglja nad wyspami jońskiemi.— Podziwiają mowę p. Constant, mianą niedawno w materji budżetu; rokował on w niéj dla Francji pomyślną przyszłość, z powodu zmiany ministrów, radził upojedynczyć administrację, rozszerzać oświatę, albowiem zbrodnie są skutkiem ciemnoty, wynurzył radość ztąd, że Francja odziedziczyć może po Anglji wielkie powołanie, którém wzgardzają ministrowie angielscy, e t c. Kommissja wyznaczona do rozpo-

znania skargi przeciw byłym ministrom, słuchała do protokułu redaktora Monitora, dwunastu szefów gwardji paryzkiéj i jenerała Coutard; nadto żądała już rozmaitych dokumentów urzędowych.— Minister spraw zagranicznych zachorował niebezpiecznie. — W Aix i Nimes, zaszły rozruchy, które przypisują liberalistom. Napastawano osoby duchowne, powybijano okna w będącym tam klasztorze; w dwóch kawiarniach, zwanych Elba i S. Helena, odbyły się zgromadzenia, poczem wielu mieszkańców doznało zniewag.

—Przez Tulon odebrano nowe depesze od eskadry pod Algierem. Blokada portów Egiptu i Morei trwa z wszelką ścisłością. Dotąd nieodebrano żadnéj wiadomości od eskadry która z 32 okrętami przewozowemi wypłynęła z Tulonu.— Niepotwierdza się aby xiąże Regio stawił się do posłuchania w kommissji sejmowéj, wyznaczonéj z powodu zaskarżenia ministrów; wymówił się on od tego i wyjechał na wieś. Wymówiło się podobnież od stawienia i kilku innych znakomitych wojskowych których kommissja wezwała była, a między tymi jest jeden który jest deputowanym.— Wyborcy z okręgu którego pan Labbey de Pompieres jest deputowanym przesłali mu adres podziękowania. — Dziennik handlowy donosi: że pan B. Constant zapewnił izbę i publiczność, że kommissja wyznaczona do rozpoznania skargi na ministrów, zda sprawę z czynności swojéj, przed zamknięciem posiedzeń sejmowych. — W departamencie Ile-et-Vilaine oraz w kilku innych obwodach, zawiązała się sekta pod nazwiskiem *Louisiens* któréj członkowie nie uznają konkordatu między dworem Rzymskim a Napoleonem w roku 1801 zawartego, a to na téj zasadzie, iż rząd niéma prawa oznaczać zewnętrznego porządku czci boskiéj. Władze miejscowe zabroniły sektarzom zgromadzać się na posiedzenia, ci więc żeby nieulegać przepisom prawa o towarzystwach tajnych, podzielili schadzki swoje na taką ilość osób, która prawem zakazaną nie jest. (G F.)

PORTUGALJA. — Dnia 8 czerwca miało się odbyć w Lizbonie posiedzenie dyplomatyczne, na którém wszyscy ministrowie, oprócz pruskiego i nuncjusza papiezkiego, postanowili oddalić się z Lizbony. Niektórzy członkowie ciała dyplomatycznego radzili prywatnie Don Miguelowi, aby ogłosił królową Donnę Marję II, ale on miał oświadczyć, że się nie pozbędzie praw swoich. — W przeciągu dwóch dni rozdano między ochotników w Oporto 4700 karabinów. — Do Koimbry przeszło z wojska Don Miguela na stronę Don Pedra, wielu wojskowych. — Przez nieczynność powstańców zyskał Don Miguel na czasie dla zapewnienia sobie władzy; stronnicy jego okazują wiele gorliwości; z zagranicy otrzymał pieniądze, a przygasły zapał miast kilku, znowu się na jego korzyść rozżarzył. Pokazują się gerylasy, nie mało szkodzące powstańcom; rozchodziła się nawet pogłoska, że wojsko powstańców, bliskie jest rozwiązania.—Don Miguel upoważnił ministra skarbu do zaciągnienia pożyczki 400 Contos de Reis. — Deputacja Kortezów lamegańskich, miała do Don Miguela mowę, w której się wyraziła między innemi: »Składamy W. K. M. hołd najszczerszéj wdzięczności i najnieograniczeńszego poważenia ludu za mądre i wielkomyślne postanowienie W. K. M., w skutku którego trzy stany królestwa zwołane zostały dla zaprzysiężenia W. K. M. jako prawemu królowi, posłuszeństwa i wiary.« Don Miguel odpowiedział deputacji: »Przekonany jestem o wierności izby i ludu, jak o ich niezłomnéj miłości dla mojéj królewskiéj osoby i nie zaniedbam żadnego usiłowania, aby zdziałać szczęście narodu przez ściśłe wytrwanie na drodze, którą był poszedł założyciel monarchji.»— Wszyscy mieszkańcy stolicy mają być rozbrojeni, w mieszkaniu wicekonsula neapolitańskiego szukano broni, ale jéj nie znaleziono. (G B.)

TURCJA i GRECJA. — Prezydent Grecji powrócił z podróży dnia 20 maja do Eginy, gdzie zastał wiele okrętów sprzymierzonych mocarstw i wiceadmirała hr. Heyden. — Okręty rossyjskie zabrały egipską korwettę, która z choremi na pokładzie do Alexandrji z Modonu płynęła. Na pokładzie téj korwety znajdowało się kilkaset chorych i ranionych żołnierzy arabskich i 28 niewolników chrześcjan, tak mężczyzn, jak kobiét, a między niemi 11 dzieci. Między papierami znaleziono na téj korwecie spis 844 żołnierzy, odesłanych na powrót do Egiptu, i rapport lekarza naczelnego, z którego się pokazuje, że w Modonie i Nawarynie leży w szpitalach 500 żołnierzy chorych, że w obozie pod Modonem pokazała się zaraźliwa choroba, objawiająca się przez guzy, czerwone i czarne plamy, jakkolwiek bez bólu głowy i womitów, jednak pociągająca za sobą śmierć w przeciągu 8 dni, jeśli chory się kładzie i dyety nie zachowuje, że doktorowie Ibrahima nie wiedzą, jaka jest natura téj epidemji, że jedni uważają ją za powietrze morowe, drudzy za chorobę gorączkową, że w każdym razie, jest zaraźliwa, że symptomata jéj są takie same jak téj, naprzeciw któréj rząd grecki na wyspach Hydra i Spezja przedsięwziął środki zaradcze, i że wojsku Ibrahima brakuje pieniędzy, czapek i trzewików. Nakoniec między znalezionemi na korwecie zabranéj papierami, znajduje się następujący list Bekira Agi instruktora musztry trzeciego pułku, pisany po francuzku do Ahmeda Effendego, dyrektora szkoły artyllerji w Alexandrji: »Długiego mojego milczenia nie jest przyczyną niepamięć, ale zatrudnienia i nieład, nieodłączny od naszego powołania. Ibrahim pasza pokazał się bardzo walecznym i wielkomyślnym. Dzieła jego są godne wielkiego wojownika i narodu. Dla tego też, zagrzani przykładem jego Arabowie, zawsze w małych bitwach wychodzili zwycięzko; wprawdzie zginęło ich niestety wielu, ale pozostali, powrócą do ojczyzny przykładem przodków swoich z doskonałą wprawą wojenną. Nieustraszona odwaga Ibrahima byłaby w sześciu miesiącach całą tę wojnę ukończyła, gdyby nie starania mocarstw sprzymierzonych. Tylko Europa winna, że nie oddała się z Morei, z tymi wszystkimi, dzieł jego godnymi mężami. I w rzeczy samej, straszne, przez Arabów tak mężnie używane bagnety, pokonały już były pół Morei, gdy przybyli Europejczykowie zdobycze ich przerwali. Oczekujemy teraz rozstrzygnienia naszego losu. Według mojego słabego zdania, wyprawa morejska sama jedna, wiecznie pamiętnym uczyni Mehmeda Alego. I w rzeczy samej, tylko bohater mógł mimo wszelkich starań Europy, wojować zwycięzko przez lat cztéry. Godną uwagi jest rzeczą, że ludzie z Nubji i wyższego Egiptu w klimatach nieprzyjacielskich, pośród trudów, nie przestali być walecznymi. Wszystko się w nich zmieniło, fizognomja, oby-

czaj i sposób życia. Jak gdyby najdoświadczeńsi żołnierze, wytrzymali są na trudy i umieją się stósować do okoliczności. Ta wielka zmiana jest dziwnym skutkiem ćwiczeń żołnierskich, które dla nich na taką korzyść wyszły. Nie rozwodzę się daléj, zachowując sobie opowiedzieć wam ustnie wszystkie ważniejsze wydarzenia, jeśli mi szczęście pozwoli wrócić do Egiptu i uściskać was. Zdrowie naszego niezwyciężonego dowódcy Ibrahima, jest takie, jakiego sobie tylko życzymy. Wojuje on z wytrwałością i z wielką filozofją ponosi przeciwności, nieoddzielne od życia bohaterskiego.«

(G. B.)

WIADOMOSCI NAUKOWE.

(Wyjątek z listu pewnego podróżującego Polaka.)

O dzieciach uboższéj klassy mieszkańców Paryża.

Co się dzieje w Paryżu z dziećmi rodziców uboższéj klassy, zdaje się być trudném do uwierzenia. Często syn lub córka, nie są pewni, czy noszą nazwiska swoich rodziców; często bracia lub siostry nie są pewne czyli rzeczywiście zachodzą między niemi stosunki pokrewieństwa: często cudze dzieci odziedziczają majątki tych osób, które je błędnie uważały za własne potomstwo. Wiadomo, że ubożsi mieszkańcy miast stołecznych liczą pomiędzy największe nieprzyjemności pielęgnowanie nowonarodzonych dziatek, to owszém odstręcza wielu od świętych ślubów małżeństwa, a zachęca do rozwiozłego życia; albowiem oprócz kosztów utrzymania żony, kto doczeka się potomstwa, i mieszkanie miéć musi wygodniejsze i usługę droższą, i w przypadku słabości żony, potrzebuje kobiety któraby przy jéj dzieciach miejsce matki zastępowała. Ta niedogodność najwięcéj czuć się daje w Paryżu, gdzie mieszkanie, usługa, a szczególniéj mamki, są nazbyt drogie: ci więc którym przeznaczenie uszczupliło dostatków, pomimowolnie muszą gwałt czynić naturalnym uczuciom, wnet po urodzeniu wysyłając swe dzieci na wieś pod opiekę najemniczych mamek. Na ten koniec utworzono oddzielne *biuro mamek*, gdzie przyjmują nowonarodzone dzieci, i przez dyliżans wysyłają czasem o mil 50 od stolicy. Tam wychowywane razem z dziećmi włościan, mniejsze odbierają wygody niż one, bo one są przy matkach, te zaś przy najętych macochach. Opowiadał mi jeden obywatel z Normandji, że we wsi gdzie mieszkał, przymuszony był przez litość dawać ze swojéj kuchni jedzenie dla dzieci paryzkich, które codziennie w porze obiadowéj stawały z garnuszkami w ręku przy drzwiach jego domu wołając: *pour Paris! pour Paris!* to jest *dla Paryża! dla Paryża!* (Trzeba bowiem wiedzieć że dzieci włościańskie zowią zwykle *Paryżami* te nieszczęśliwe ofiary niedostatku mieszczan paryzkich.) Nie należy jednak mniemać, aby litości godny stan tych dzieci był skutkiem zepsucia obyczajów, bo w Paryżu kształci się moralność przeszedłszy już wszystkie stopnie zepsucia od Ludwika XIV, aż do ustania panowania obmierzłego cynizmu przy końcu przeszłego wieku. Kobiety paryzkie rumienią się na wspomnienie swych matek, wstydzą się za ich postępki, tak jak w innych krajach z grobu powstałe matki wstydziłyby się przyznać do swoich córek i wnuczek: dobre i łagodne Paryżanki, w ogóle uważane są lekkie, płoche, ale uległe prawom przyzwoitości, która w wykształconych społeczeństwach, przybierze z czasem imię naturalnego stanu pięknéj połowy rodu ludzkiego; bo stopniowe zbliżanie się do zwierząt za panowania teroryzmu, tak było dalekiém od natury i przeznaczenia człowieka, jak człowiek jest od zwierzęcia dalekim. Nie zepsucie więc moralne jest tego przyczyną, ale raczéj niepodobieństwo trzymania przy sobie dzieci i odwiedzania ich o podal od stolicy, a razem wrodzona lekkość charakteru, niedozwalająca domyślać się złego tam, gdzie jest rzeczywiście, i zagłuszająca głos prawdy, któréj surowym rozkazom łos niedozwala być posłusznemi. Z resztą, wspomnienie lat dziecinnych samych rodziców, którzy częstokroć w podobném co ich dzieci znajdowali się położeniu, jest za słabe, bo z lat dziecinnych mało człowiekowi zostaje pamiątek; przyjemne tylko wrażenia chętnie zatrzymuje pamięć, a w tłumie drobnostek nikną wspomnienia doznawanych przykrości. Wiadomo, że niemowlęta przy piersiach częściej umierają niżeli ludzie których fizyczne i moralne siły są bardziej rozwinione. Jeżeli taki wypadek zdarzy się z dzieckiem *paryzkiém* u mamki, bardzo chyba cnotliwa doniesie o tém rodzicom, bo przygotować się musi na ich wymówki o niedozór, i wyrzec się płacy którąby jeszcze przez parę lat mogła pobierać za dziecko swojéj opiece poruczone. Zdarzają się wypadki, iż mamka po śmierci niemowlęcia oddaje rodzicom cudze tegoż samego wieku dziecie, a rodzice niewiedząc o tém, wychowują je jak swoje własne. Troskliwe matki chcąc temu zapobiedz, wykłuwają często na ciele swych dziatek znaki, po którychby je poznać mogły; ale ta ostróżność niezawsze może zabezpieczyć od oszukaństwa, bo i mamka takież same znaki może cudzemu dziecku porobić. Prawie wszyscy w Paryżu wiedzą o nieprzyzwoitościach wynikających z powierzania dzieci kobietom, które tylko pieniądze interessują, a które wcale są obojętne na uczuci macierzyńskie. Następujący przykład choć w części posłuży na uniewinnienie matek. Jeden z ziomków naszych mieszkał w Paryżu w sąsiedztwie bardzo zacnego, lecz ubogiego urzędnika: i on i żona jego postanowili ujmować najgłówniejszym swoim potrzebom, byle dziecko przy sobie wychowywać i trzymać dla niego mamkę w domu. Mieszkania wygodnego nająć nie byli w stanie, mieścili się więc w szczupłych pokoikach, jedzeniem musieli się kontentować na jakie im wystarczało. Pomimo tego jednak, mąż kochający cnotliwą żonę, rad był jak najwięcéj wolnego czasu przepędzać w jéj towarzystwie w domu, ale nie mógł; płacz dziecka i wszelkie inne nieprzyjemności, kazały mu gdzie indziej szukać rozrywki po nudnych i jałowych zwykle pracach biurowych: powoli więc odwykł od towarzystwa żony swojéj, stał się dla niej obojętnym, i tylko gościem był w domu gdzie nie mógł znaleść chwili spokojnéj. Z płaczem uskarżała się ta zacna osoba na obojętność swego męża, ale uniewinniała go mówiąc: że gdyby potrafiła przezwyciężyć w sercu swojem uczucia macierzyńskiej miłości, powierzając dziecko w najemnicze ręce, mąż jéj kochany nieunikałby własnego domu, żony i dziecka, dla którego tyle ofiar zrobił.

w Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod N^rem 163.